

Wychodzi
dwa razy na
tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie
Warszawskiej.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 23 Lutego
6 Marca

N^o 19.

ROK 1856.

URZĄDZENIA

OBOWIĄZUJĄCE W KRÓLESTWIE PRUSKIEM CO DO KSIĘGOSUSZU.

OBWIESZCZENIE

z d. 27 Grudnia 1855 r. co do wynagrodzenia strat, przez księgosusz spowodowanych.

Z powodu pojawienia się księgosuszu w niektórych okolicach prowincyi (pruskiej) i dla usunięcia wątpliwości, jakieby wyniknąć mogły co do wynagrodzeń za straty przez księgosusz spowodowane, podaje do powszechnej wiadomości interesowanych osób następujące zasady, oparte na obowiązujących w tej mierze przepisach (postanowienie względem pomoru bydła z dnia 2 Kwietnia 1803 r. Najwyższa uchwała sejmowa z dnia 3 Maja 1832 r. rozporządzenie z dnia 30 Czerwca 1841 roku i rozkaz gabinetowy z d. 22 Czerwca 1845 r.)

1. Za bydło jakie padnie skutkiem księgosuszu, żadne wynagrodzenie właścicielowi nie przyznaje się.

2. Za bydło zapadłe na księgosusz i zabite z rozporządzenia policyi, właściciel otrzyma jedną część wartości bydła, obliczonej przed jego zapadnięciem. — Wynagrodzenie to opłacone jest:

a) z właściwych okręgowych kass kommunalnych, jeśli księgosusz nie był jeszcze uznany i zabicie bydła nastąpiło w celu zbadań choroby;

b) z kass królewskich, jeśli księgosusz był już wiadomy i zabicie bydła nastąpiło w celu wstrzymania i wytepienia zarazy.

3. Za zdrowe bydło, zabite z rozporządzenia władzy, w celu wyśledzenia, wstrzymania lub wytepienia księgosuszu, płacone jest całkowite wynagrodzenie, w ścisłym przeciwieństwie zastosowaniu się do najwyższej i najniższej normy, ustanowionej dla właściwych okręgów i oznaczonych gatunków bydła, we wnioskach stanów okręgowych 1846 i 1847 r. Wynagrodzenia te płacić mają wspólnie wszyscy właściciele bydła, z tą wszakże uwagą, że posiadacze bydła w Rejencyach: Królewieckiej i Gombińskiej stanowią w tym celu jedno, a posiadacze w Rejencyach: Gdańskiej i Kwidzyńskiej, drugie stowarzyszenie.

Królewiec, dnia 27 Grudnia 1855 roku.

Naczelný Prezes Prowincyi Pruskiej, Rzeczywisty Radca Tajny.
(podpisano) Eichmann.

Instrukcyja o oznakach księgosuszu i o środkach zabezpieczenia się przeciw niemu.

I. Natura choroby.

Księgosusz (pestis bovm) jest najstraszniejszą i najzjadliwszą ze wszystkich chorób bydła.

Zdarzało się, że zaraza ta, przy zaniedbaniu środków ostrożności, niszczyła całą masę bydła pojedynczych państw.

Księgosusz jest wyłączną chorobą bydła — inne zwierzęta domowe nie podlegają mu.

Jest on różny od wszystkich innych chorób. — W lecie, w zimie, w suchej i wilgotnej porze, zawsze jednakowe jego działanie. — Długo trwa i zabija zarówno młode jak stare, silne i słabe bydło.

Nigdy w okolicach naszych nie wybuchł jeszcze przez wpływ i zmiany powietrza, przeciążenie pracą, wysilenie bydła i t. d. zawsze i jedynie przez zarażenie, przez udzielenie się zdrowemu zwierzęciu jadła od chorego bydła.

Pierwotną ojczyznę księgosuszu są rozległe, równe niziny, (stepy i puszcze) wzdłuż Wołgi, Donu, Dniepru, Dniestru i Dunaju: wśród licznych trzód bydła południowych okolic Rosyi pierwsze jego było pojawienie. Mnóstwo wołów z tych trzód pędzą corocznie do Węgier i Polski, a z tych krajów wyprzedają je do ościennych państw.

Woły te, odznaczające się szczególnym kształtem i osadą rogów, są zawsze szarej maści i nazywane bywają podolskimi, polskimi i węgierskimi. Przed laty znaczną ich liczbę wprowadzone do Pruss na opas i rzeź. Z powodu wypadków wojennych, dziś księgosusz daleko rozszerzył się w Polsce i aż naszych dosięgnął granic. — Od roku 1840 kilkakrotnie już w różnych okolicach Polski objawiała się te zaraza, zabierając corocznie tysiące sztuk bydła.

II. Oznaki księgosuszu.

1. Pierwsze siedm dni po zarażeniu się bydła, przechodzą zwykle bez wszelkich chorobliwych symptomatów.

2. W tym czasie, niekiedy wcześniej lub później, zwierze zarażone staje się cichem, leniwem, trwożliwem, a czasem nawet niektóre stają się niespokojne i rozrzucone.

3. Apetyt zmniejsza się, niekiedy zwierzęta piją niechętnie, odżywianie ustaje.

4. Krowy dojne dają mniej mleka i w miarę rozwijania się choroby, tracą je zupełnie.

5. Oczy czerwienią się, błyszczą, wzrok nabiera szczególnego wyrazu osłupienia, zaczynają płynąć łzy.

6. Zwierzęta kaszlą, z krótkim, głębokim zanoszeniem się. Kaszel ten jest osobliwy, krótki, chropowaty.

7. Ścierę jeży się, mianowicie w okolicach krzyża; częstokroć miejsce to dotkliwie jest na przyciśnięcie ręki.

8. Sama choroba wybucha z febrą, silnym wstrząśnieniem (dreszczem) całej skóry, żeżeniem się sierci, drżeniem członków, szczególnież też nóg tylnych. W czasie tego ataku febrycznego, zwierzęta bardzo są niespokojne, kopią nogami, trzęsą łbem i wznoszą go do góry.

9. Na drugi lub trzeci dzień po ataku febrycznym, przy powolniejszym przebiegu choroby, płynące dotąd łzy, zamieniają się w obfity wyciek flegmisty, tak z oczu jak niemniej z nosa i pyska. Wyciek z nosa i pyska ma słodkawy, nie miły zapach. Wyciek zakleja ścierę w koło oczu.

10. Potem już okazuje się i gwałtowna biegunka. Odchody są mocno cuchnące, często z krwią zmieszane.

11. Zwykle przy szybkim przebiegu choroby, objawia się potem ogólne osłabienie: zwierzęta nie mogą się już trzymać na nogach, pokładają się z odrzuconemi łbami, stękają i sapią, aż po zupełnym wycieńczeniu, przetrwaniu i rozłożeniu soków, następuje śmierć 4go lub 5go dnia.

12. Niekiedy przebieg choroby bywa powolny, zwłaszcza u po-

dolskich wołów, a nawet i u naszego krajowego bydła w lecie i na wiosnę, gdy wychodzi na paszę, na trawę, gdy w przestronnych stajniach nie wiele bydła się mieści. Im ciśniejsza i duszniejsza stajnia, im więcej w niej bydła, tem spieszniejszy przebieg choroby i rzadko która sztuka wyjdzie cało. W obec jednak takich okoliczności, choroba może przeciągnąć się do 14-go dnia. Potem następuje śmierć; nader rzadkie są wypadki uzdrowienia przez zbawienne działanie natury.

13. Własnością księgosuszu jest: płynienie łez, wyciek flegmisty z nosa i pyska; słodkawy, nie miły zapach tej flegmy; krótki, chrapawaty kaszel; z krwią zmieszana biegunka; mocno cuchnące odchody. Symptomata te odróżniają księgosusza od wszystkich innych chorób bydła.

14. W trupie zwierzęcia główne oznaki choroby znajdują się we krwi i w kiszkiach odbywających funkcje trawienia. Krew jest smółkowata, czarna, po ostygnięciu nie tężeje, lecz zostaje gęsto—płynną. Po otwarciu jamy brzusznej, czwarty żołądek i większa część cienkiej kiszki, przedstawiają się zewnątrz w kolorze ciemno-czerwonym. Po otwarciu tego żołądka, błona śluzowa pokazuje się mocno ciemnoczerwona, nadęta, zgrubiała i pokryta krwistą flegmą. — W kiszce odchodowej również skóra flegmisty (Schleimhaut) jest mocno nadęta, galaretowatą zsiadła i ciemnoczerwona. Około żołądka jest niby obsypana czarną jakby sadze materyą i ma pewne podobieństwo do ugotowanej skóry węgorka.

III. Natura jadu i zarażenia.

1. Całe zwierzę zarazą dotknięte i wszystkie jego części (rogi, skóra, mięso, łój, krew, mleko, jelita, kości, racice i sierć) są zaraźliwe.

2. W najwyższym stopniu zaraźliwą jest flegma, łyzy płynące z nosa, pyska i oczu, oraz ropa z ran.

3. Oddech i wyziewy także zarażają.

4. Mocz, zwłaszcza też nawóz, choćby od kilku tygodni, a nawet miesięcy leżący—zawsze zaraża.

5. Nawet zdechłe zwierzęta wcale nie grzebione, lub też nie dość głęboko, albo też wrzucone do rzek i stawów — szerzą zarazę.

6. Zarażenie następuje, jeżeli chore zwierzęta zetkną się ze zdrowymi na drogach, przy pojeniu, w stajniach lub na pastwiskach i tym sposobem zarazę im przyniosą. — Jedno chore zwierzę zatrue może całe pastwisko lub wielką stajnię swoim odchodem i całą trzodę zarazić.

Jeżeli zdrowe zwierzęta na drogach, przy pojeniu, w stajniach lub na pastwiskach, zetkną się z chorem, lub z jadem przez nie pozostawionym i zarazę sobie sprowadzą.

Jeżeli ludzie, zwierzęta lub rzeczy jadem dotknięte zetkną się ze zdrowymi zwierzętami i zarazę rozniosą.

Roznieść można zarazę z jednej stajni do drugiej, z jednego pastwiska na drugie, z jednego miejsca na inne, następującym sposobem:

1. Przez samychże posiadaczy bydła, gdy dla zbadania choroby, zbierają się w oborach — i bez zmienienia sukien, oraz należytego oczyszczenia się, idą do zdrowego bydła.

2. Przez handlarzy bydła, rzeźników, którzy przybywają z zarażonych okolic i udają się do zdrowego bydła.

3. Przez pasterzy, poganiaczy bydła, a zwłaszcza też przez czyścicieli.

4. Przez parobków i dziewczki z zarażonych okolic.

5. Przez furmanów i podróżnych z wozami i uprzężą z zarażonych miejsc.

6. Przez żebraków i włóczęgów, częstokroć po stajniach nocujących.

7. Przez konie, psy, koty, drób i inne zwierzęta z okolic zarażonych.

8. Przez skóry niewyprawne, mięso i inne części zarażonych zwierząt.

9. Przez siano, słomę, sietkę, obrok, wełnę, odzież, szmaty, wozy, sprzęty rolnicze i stajenne z okolic zarazą dotkniętych.

IV. Zapobieżenie i wytepienie księgosuszu.

Ponieważ w sposób wyżej przywiedziony księgosusz na wiele mil rozniesiony być może, — powinni więc posiadacze bydła największą zwracać na to uwagę wtedy już, gdy zaraza pojawi się w okolicznych prowincjach lub okręgach. Dobrze więc postąpią mieszkańcy wsi i bydło swoje od zarazy osłonią, jeśli:

1. Przez czas trwania księgosuszu nie sprzedadzą nie kupią, ani wymienią żadnej sztuki bydła.

2. Oddzielnie trzymać będą bydło, żadnego obcego do obór nie wpuszczając człowieka.

3. Ile możności rozdzielić bydło do kilku stajen i każdy oddział osobno trzymać będą.

4. Czuwając, aby w czasie wyprowadzenia bydła na paszę, obce do niego nie przyłączyły się sztuki.

5. Wzbronią przystępu do bydła swego: obcym posiadaczom, rzeźnikom, handlarzom, czyścicielom, pomagaczom i nie dozwolą aby obce włóczęgi i żebraki w ich stajniach nogowali.

6. W razie zbliżenia się choroby do miejsca ich zamieszkania, wzbronią parobkom i dziewczkom udawać się do miejsca zarazą dotkniętego, wszelkie stosunki z pomienionymi miejscami ile możności zerwą i nawet wstrzymają się od kupna siana, słomy w miejscach ościennych zarażonej okolicy.

7. Rozciągną najtroskliwszy nadzór nad swoim bydłem, a w razie objawienia się u poj dyniej jakiej sztuki podejrzanych symptomatów, oddzieli ją w stajni od zdrowego bydła, zamkną i natychmiast doniosą o tem Landratowi.

Od wieku już przeszło najdoświadczeni lekarze i weterynarze daremnie wysilali się na wynalezienie pewnego środka przeciw księgosuszowi. Również bezskutecznie pokazały się wszystkie środki, mające zapobiedz wybuchowi choroby. Jeżeli oddzielanie zdrowego bydła od chorego jest zaniedbywane, a środki do wytepienia choroby dążące, nie są z całą ścisłością przeprowadzane, w takim razie według ścisłych obliczeń, przecięciowo na 4 sztuki bydła, pada 3, bez względu na to, czy lekarstwo było zadawane, czy też nie. Po takich doświadczeniach wzbronione zostały wszelkie próby leczenia, które aż nazbyt często stawały się powodem do rozszerzania zarazy i wszelkie osoby, nakłaniające posiadaczy bydła do używania jakoby pewnych lub tajnych i przesądnych środków, zapobiegających lub leczących, jako szczególnie szkodliwe, do odpowiedzialności i kary pociągnięte będą.

Najlepszym i najpewniejszym środkiem położenia kresu wybuchtemu księgosuszowi i zapobieżenia jego szerzeniu się, okazało się, po wielu doświadczeniach, zabicie pierwszych chorych sztuk bydła.

Zabicie kilku chorych lub podejrzanych zwierząt ma na celu: ocalić bardzo wiele od pewnej śmierci.

I w prowincyi Pruskiej, środek ten zbawienne znalazł zastosowanie. Gdy w czasie wojen 1807, 1808 i 1813 r. bydło podolskie, ciągnące za armiją rossyjską, wniosło prowincyj naszę zarazę, nie było innego środka zapobiedz srogiemu zniszczeniu, jak zabić chore i podejrzane bydło.

Jeszcze skuteczniejszym okazał się ten środek w r. 1831 i 1832, gdy skutkiem rewolucyi polskiej, zaraza rozniesiona została na Litwie i do naszego departamentu, mianowicie: do Przydworza w okręgu Chełmińskim, do Lanken w okręgu Flatowskim, do Otłoczyna, Lulkan, Wytrębowie i Kuttmühle w okręgu Toruńskim, oraz do Kończyc, Tołusek, Kącika w okręgu Brodnickim. Wówczas to przez zabicie pierwszych chorych zwierząt, przez ścisłe odosobnienie od miejsc dotkniętych zarazą, wreszcie przez staranne oczyszczenie obór i t. d. wstrzymano stanowczo szerzenie się choroby i oddalono grożące prowincyi niebezpieczeństwo. Ścisłe więc odosobnienie chorego i podejznanego bydła od zdrowego, jest równie nieodzowne, jak wstrzymanie komunikacyi dworów i okolicy uległych zarazie z miejscami od księgosuszu wolnemi.

Po ustaniu choroby, obory i stajnie starannie oczyszczane być winny.

Dla przeprowadzenia z całą ścisłością środków dla wytepienia zarazy, mianowicie: zabicia chorego i podejznanego bydła, odosobnie-

nia obór, stajen i okolic całych, oczyszczenia ich po usunięciu choroby, — patent i instrukcyje co do wytopienia zarazy na bydło, jeszcze w dniu 2 Kwietnia 1803 r. zyskały najwyższe zatwierdzenie.

W myśl tego prawa (które o ile dotyczy księgosuszu — w najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego“ ogłoszone będzie) za każdą sztukę bydła, które zabitem być musiało, właściciel stosownie otrzyma wynagrodzenie. — Nadto, koszta wynikające z odosobnienia oraz oczyszczenia stajen, obór i okolicy, nie spadają na właściciela.

Instrukcyje powyższą, Landratury w właściwej drodze zakomunikują władzom miejscowym, dla poinformowania o jej osnowie wszystkich posiadaczy bydła. — Kwidzyn, dnia 29 Grudnia 1855 r.

Rejencya Królewska, Wydział Spraw Wewnętrznych. (D. c. n.)

O kretach.

Wyczytawszy obronę kretów i przysługi tychże przez pana J. B. Rogajskiego oświadczam: iż winnic nie mamy, gdzie krety potrzebne, ale mamy pola w których usilnością jest każdego gospodarza nadać spadki, osuszać, stosownie do gruntu wykonywać órkę, spuszczać wody rogami, przegonami, głębokimi brudami i t. p. Aż tu kret niezużony, pracowity, bacny na wszelkie podejście robiąc podziemne przejścia, często dla swego pożywienia lub innych przyczyn wszystko zasypuje a gospodarz spokojny, iż urządził i zabezpieczył zasiewy od zalewów, widzi takowe zatopione i przekonywa się, że brudzy, przegony, nawet rowy i cała praca, wyłożone koszta zalane, bo krety tamy i zapory odciękom porobiły. Spuszczać wodę nie można bo ziemia zmarznięta. Gdy zaś wyrzucanie kretowin może być już rola nasiąkła wilgocią nie pozwala dostępu, bo nogi zapadają, a chodzenie, narobienie nogami dziur, przyrzucanie roślin ziemią, znaczne szkody przynosi. Oprócz zbóż, spojrzymy na łąki i pastwiska, jak te wychwalone zwierzęta swoją pracę okazują, kopiec obok kopca sypią, wyniszczają zadarnioną trawę; jakże sieć takową między kopcami a siekąc wysoko ileż tracimy siana. Któż nareszcie nie widział mogił, łokciec jeden i więcej wysokich i obszernych, w jesieni, na środku zagona, gdzie te przezorne zwierzątka chowa się gdy wody dolne jego mieszkanka zaleją?

Na kretowinach puszcza się zarośla które łąki i pastwiska nie-żytecznymi czynią, bo przed kretowinami wtenczas kiedy są młode, ciane ściąć się nie dadzą kosą razem z trawami. Pan Rogajski większą przysługę zrobiłby broniąc społeczność niż krety.

Nepomocen Cholewiński.

Uwagi nad pralnią mechaniczną.

Nr. 102 Korrespondenta z 23 Grudnia 1855 r. ogłaszając o pralni mechanicznej, pominął nazwisko wynalazcy, gdy jednak pan Lilpop maszynę tę u nas w użytek wprowadził, jemu przeto podziękować należy.

Gwoździe, szruba i t. p. z żelaza nie powinny w tej maszynce mieć miejsca (a takie są) gdyż te rdzewiejąc plamią bieliznę. Mosiężne lub pobielone cyną lub cynkiem będą właściwe. Drażek dębowy z jednej sztuki nie klejony nie tak jak dotąd sosnowy, gdyż ten słaby łamie się. Kołek do zatknięcia tego drażka na którym się porusza opatrzony być winien na końcu dziurką, dla zetknięcia goździa gdyż często wypada. Pomiedzy muterką a ramą, powinno być kółko z blachy mosiężnej, gdyż zakręcając szrubę dla wkładania i wyjmowania bielizny robi się w ramie dziura. U górnego otworu maszynki w części podłużnej powinny być po bokach deseczki, na haczykach przymocowywane dla przykrycia otworu pralni czyli zmniejszenia go tak jednak, aby nie przeszkadzały poruszeniu ramy, dla przeszkodzenia rozchylaniu wody, albowiem gdy mało wody wtenczas kule nie mają wolnego ruchu. Kule w połowie powinny być z drzewa topowego lub wierzbowego aby jako lekkie przedzły się na wierzch wydostawały.

Pralnia mechaniczna lepiej pierze grubą bielizną i duże sztuki niż cienką i drobne kawałki a lubo czasem rękami poprawiać trzeba

kołnierze koszul i mankiety, wszelako robi wielką przysługę w oszczędzeniu opału, mydła i czasu; układać trzeba cienko i nigdy tyle jak to ogłoszonym było; przy drugim praniu baczny na to, aby części wpródy w ramie ściśnięte teraz były wolnymi. Do drugiego przepierania przewraca się bieliznę tak, aby środkowa strona była zewnętrzną. Resztę nauczy wprawa i praktyka.

Lekarstwo na odpuszczenie wołów.

Na psucie jarmem karków u wołów bierze się pewna ilość okowity prostej. w tej rozpuszcza tyle kamfory ile się tylko rozpuścić może. Tęm polewając odpuszczone karki wołom, robi się strup cienki, który nie przeszkadza do roboty i robiąc w 2 lub 3 dni, woły będą wygojone. Użyć tego można i na odparzenie u koni od siodła lub inne starcia skóry. Srodek ten już używany w niektórych okolicach jest doświadczony. — Wola Pomianowa, d. 23 Lutego 1856 r.

Nepomocen Cholewiński.

SPOSÓB OTRZYMANIA OBFITEGO I NAJWCZEŚNIEJSZEGO ZBIORU KARTOFLI.

Pięć już lat minęło jak objąłem majątek z gruntami zaniedbanymi, w największej części niezasiały, a to com już sam na wiosnę posiał, dla braku poprzedniej uprawy, w części dla braku osuszenia, przy tak mokrém lecie, w zupełności nie odpowiedziało oczekiwaniom; brak ten zastępywałem kupnem zbożem, ale jak to wiadomo szanownym ziemianom, że ziarno kupne jest nie spore, a brak funduszy coraz więcej czuć się dawał; zmuszony byłem zwrócić całą moją uwagę na to, jakby najtaniej bezpańszczyżnianie moje gospodarstwo utrzymać do nowego zbioru; w tym to celu między innemi posprowadzałem nasioną najwcześniejszych gatunków rzepy i wpadłem na myśl aby moje inspekta (*) zasadzić kartoflami, a następnie kiedy już powschodzą przesadzać; użyłem do tego kartofli wcześniej dojrzewających.

Rzepa wprawdzie już w Lipcu przychodziła mi w pomoc, ale kartofle w tej porze nie pomocą, ale główną podstawą żywienia były całej czeladzi. Plon ich był tak obfity, że mimo ciągłego podbierania aż do czasu dojrzalszości kartofli w polu, jeszcze przy ogólnym zbiorze ziarn pięć otrzymałem. Tak pomyślny rezultat był powodem, że przez następne lat trzy siałem podobnym sposobem i zawsze tak świetne rezultaty otrzymywałem, tak, że już z końcem każdego Czerwca a początkiem Lipca, czeladź moja kartofle używała nie jako nowaliej ale jako zwykły pokarm; w guberniach więcej posunionych ku południowi można by otrzymać wcześniej jeszcze.

Okoliczność ta już powinna być dostateczną dla zachęcenia do podobnej uprawy, zwłaszcza przy tak wygórowanych cenach zboża; a to tym bardziej, że obok tak obfitego plonu zapobiega się jeszcze niszczeniu nawozu, jak się to niżej okaże, i to właśnie ośmiela mnie do opisanie postępowania w tym względzie dla dalszej praktyki, z tém przekonaniem, że niepozostanie ono bez użytku, owszem będzie wielką pomocą w miesiącach kiedy największy brak żywności czuć się daje.

Nawóz z przeznaczonej ilości koni wyrzucam przez całą zimę, równo tak aby jedną powierzchnię stanowił, a całą tygodniową ilość przez udeptywanie lub ubijanie uciskam, żeby zapobiedz fermentacji takowego (**).

Dopiero w pierwszych dniach miesiąca Marca ziemię z rowów, do tego już przed zimą przygotowaną, rozpościeram (w braku tej każda

(*) Dziś w miejsce skrzyń i okien używam mat słomianych i żerdzi pod takowe, aby flanców nie przyciskać, a tym sposobem otrzymuję silniejsze i więcej oswojone z temperaturą flance.

(**) Nawóz po ubiciu leżeć powinien najmniej na grubość cali 12; z doświadczenia praktycznego przekonałem się, że nawóz przez całą zimę od trzech koni dostatecznym jest dla rozsadanika, z którego zebrane flance na móg n. p. wystarczają.

